CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Mikołajska L. 3. Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 403.727.

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 228 Kraków, wtorek dnia 23 sierpnia 1938 r. Rok II

Demokratyczne oblicze młodego pokolenia

W jednym z ostatnich numerów naszego pisma podaliśmy do publicznej wiadomości fakty z dziedziny polityki młodzieżowej obecnego systemu, fakty, które zdumiewać muszą niezwykłością podejścia w wychowaniu i prostowaniu błędnych rzekomo dróg ideowo — politycznych na które — według opinii naszego ministerstwa spraw zagranicznych — młodzież polska wkroczyła.

Komitet Polski Światowego Ruchu Młodzeży, działający pod „czułą" bardzo opieką Feneracji Polskich Stowarzyszeń Ligi Narodów, poddanej bezpośrednio i całkowicie zależnej od naszego Min. Spraw Zagr., uchwalił tezy, które miały określać stanowisko polskiej delegacji młodzieżowej na II Kongresie. Aliści, jak to już powiedzielismy, tezy przyjęte przez najróżnorodniejsze ugrupowania młodzieżowe, wchodzące w skład Komitetu, od skrajnie nacjonalistycznych do lewicowych i demokratycznych, nie spodobały sie panom radcom, którzy kierunek naszej polityce zagranicznej wytyczają i oto rozpoczęły się zdumiewające targi.

Po jednej stronie stanął Komitet, który — doceniając znaczenie Kongresu i pragnąc skorzystać ze specjalnej dotacji na ten cel Polonii Zagranicznej i ambasady polskiej w Stanach Zjednoczonych — zaczął się starać w MSZ o wydanie paszportów dla trójosobowej delegacji, jaką wyłonił dla reprezentowania młodzieży polskiej na Kongresie. Z drugiej zaś panowie radcy z MSZ, zmianę uchwalonych tez w szeregu najistotniejszych punktach stawiający Komitetowi jako bezwzględny warunek dla uzyskania paszportów.

Wydawać by się mogło, że jest to wszystko chyba jakimś nieporozumieniem. Boć jakże to? W Komitecie istniejącym pod najbardziej oficjalnymi skrzydłami samego naszego urzędu dla spraw zagranicznych w żadnym przecież wypadku nie mogły zakraść się jakieś antypaństwowe elementy, pod których naciskiem uchwalone tezy okazały się nie do przyjęcia przyz instytucję de facto opiekuńczą...

(Ciąg dalszy na str. 3-ciej)

Co to jest właściwie Z.M.P.

Warszaw. Kierownik Z. M. P. na Pradze zameldował na policji, że członek Z. M. P. Aredarski napadł na swego kolegę członka Z. M. P. zadając mu 3 ciosy nożem w okolicę plec. Rannego przewieziono do szpitala, a nożowca osadzono w areszcie. Policja prowadzi dochodzenia dla wyświetlenia tła zajścia.

Terroryści rabują 2500 funtów

Jerozolima, PAT. Akty systematycznego terroru nie ustają. Po południu grupa uzbrojonych Arabów zorganizowała napad na jedno z biur, rabując 2500 funtów. Koło Beisan opancerzony samochód policyjny został zaatakowany przez Arabów. Policjanci rozpoczęli strzelaninę, zabijając 4 osoby. Koło Saron ostrzelano samochód, wiozący żydowskich robotników, jedna kobieta została zabita, kilka osób raniono.

Mobilizacja oficerów rezerwy i emerytów w Niemczech

Berlin PAT. W ciągu ostatnich dni pojawiły się na słupach ogłoszeniowych Berlina, oraz w urzędach państwowych i miejscach publicznych, liczne afisze podpisane przez komendanta policji okręgu stołecznego, a dotyczące rejestracji oficerów emerytowanych, urlopowanych oraz oficerów rezerwy. Powyższe kategorie oficerów z wyjątkiem generałów oraz osób, które przekroczyły 65 rok życia, mają się zgłosić do 20 września b. r. w komendzie policji, celem otrzymania wojskowych kart rejestracyjnych.

Kryzys gabinetowy we Francji zlikwidowany

Socjaliści i komuniści przeciw Daladierowi

Do ministerstwa wojny wezwany został sekretarz generalny prezydenta republiki, przebywający poza Paryżem, któremu premier polecił poinformować głowę państwa o przebiegu wydarzeń i o zamiarze rekonstrukcji gabinetu. Z kolei premier zaproponował oswobodzone teki pp. Anatolowi de Monzie, wybitnemu polittykowi, który w ostatnich swoich wystąpieniach publicystycznych wyraźnie i ostro przeciwstawiał się demagogii „frontu ludowego" i skutkom gospodarczym tej polityki, oraz deputowanemu Pomaret. Dep. de Monzie objął tekę robót publicznych po Frosard, zas dep. Pomaret tekę pracy po Ramadier.

Obaj nowomianowani ministrowie należą, tak samo jak i pp. Frossard i Ramadier, do ugrupowania unii socjalistyczno-republikańskiej. Formalnie więc oblicze polityczne gabinetu Daladier nie uległo żadnym zmianom. Dla kół politycznych nie były zresztą tajemnicą rozdźwięki, jakie od dawna istniały między premierem Daladier a ministrami Frossard i Ramadier na temat zagadnień polityki społecznej i gospodarczej rządu.

Paryż Pat. Już w poniedziałek rano cała prasa lewicowa zajęła negatywne stanowisko wobec niedzielnej deklaracji prem. Daladier.

Socjalistyczna „Populaire" oświadcza, że „Dotychczas popierał lojalnie gabinet Daladier, obecnie jednak musi z ubolewaniem stwierdzić, że między partią socjalistyczną a rządem zapanował zasadniczy rozdźwięk".

Komunistyczna „Humanite" grozi rządowi „mobilizacją całej lewicy i mas robotniczych".

W poniedziałek po południu przewodniczący klubu parlamentarnego komunistów Duclos wystąpił z inicjatywą zwołania komitetu porozmiewawczego stronnictw lewicowych, celem zajęcia stanowiska wobec sprawy reformy 40-godzinnego tygodnia pracy. Z zainteresowaniem oczekiwane jest przez koła parlamentarne posiedzenie naczelnego komitetu wykonawczego generalnej konfederacji pracy, który również ma się wypowiedzieć na temat zapowiedzianych reform w ustawodawstwie pracy.

Paryż Pat. Rada administracyjna Gen. Konferencji Pracy jednogłośnie uchwaliła energiczny protest przeciwko stanowisku premiera Daladier wobec 40-godzinnego tygodnia pracy, domagając się zwołania t. zw. „Komitetu Narodowego Zgromadzenia Ludowego". Uchwały wyrażają poza tym solidarność ze strajkującymi robotnikami portowymi w Marsylii oraz zawierają protest przeciwko użyciu wojska do prac przy wyładunku.

Śmiertelna głodówka więźniów

Filadelfia. (PAT). Czterech więźniów, którzy w więzieniu Holmesbury przeprowadzali od czwartku strajk głodowy, znaleziono w celach martwych. Władze poleciły przeprowadzić sekcję, gdyż zachodzi podejrzenie zbrodni.

Ofenzywa na froncie Estramadury

Barcelona (ai) Radio Barcelona nadało komunikat, stwierdzający, że na południowy wschód od Villalba de los Arcos wszystkie nieprzyjaciel skie ataki zostały odparte. Na froncie Estramadury nieprzyjaciel cofa sie a postępuje naprzód na odcinku Foente del Arcobispo, gdzie toczą sie zacięte walki.

Na fronce Estramadury klęska faszystów zaznacza się coraz bardziej. Zablokowani nd najmniej dogodnej linii, faszyści starali sie przerwać pierścień wojsk wzdłuż linii Casteuera —Almaden, lecz wszystkie ich wysilki nie dały wyniku. Droga w kierunku wschodnim okazała się nie do zdobycia, z drugiej zaś strony postępy wojsk republikańskich przybywających z północy i południowego wschodu pogorszyły jeszcze bardziej sytuacje faszystów.

Wojska republikańskie posunęły sie znacznie naprzód i znajdują sie w pobliżu Zarzacapilla. Również i na odcinku południowym drogi wiodącej od Castuera—Cadeza de Buey, republikanie posunęli się naprzód.

Gdynia ma dość hitlerowskich gwałtów w Gdańsku

(Od naszego korespondenta)

Gdynia w niedzielę dn. 21 sierpnia 1938 przedstawiała niecodzienny widok. W południe ruch na ulicach kierował się tylko jedną stronę. Do hali powystawowej przy ul. Rybackiej. Szły tam nieprzebrane tłumy na wielki wiec manifestacyjny zorganizowany przez Polski Związek Zachodni jako znak stanowczego protestu przeciw ostatnim wyczynom hitlerowskich band w Gdańsku. Na wiec ten wezwano Polaków specjalnymi ulotkami.

Gdy jeszcze w międzyczasie rozeszła się wiadomość o barbarzyńskim zamachu gdańskich shitleryzowanych kolejarzy na polskiego kolejarza Winnickiego, miarka cierpliwości mieszkańców Gdyni się przebrała i dali oni wyraz temu na wiecu, na który stawiło się ok. 10.000 ludzi.

Wiec zagaił prezes Koła Polskiego Związku Zachodniego w Gdyni, p. Szuchiewicz, który wskazał na stałe i systematyczne uszczuplanie przyznanych Polsce praw traktatowych do Gdańska, które zamieniły się w bezwartościowe świstki papieru.

Wobec coraz bardziej agresywnego stanowiska Gdańska w stosunku do ludności polskiej Polski Związek Zachodni domaga się:

1) Rozwiązania partii hitlerowskiej na terenie Gdańska;

2) Wkroczenia wojsk polskich do Gdańska celem wymuszenia uznania faktycznego suwerennych praw polskich w Gdańsku.

Następnie zabrał głos p. Bałuszczyk, szef grupy sztabowej Polskiego Związku Zachod. Wobec poważnego zadania, przed którym stoimy, wzywa on do spokoju i skupienia. Ponieważ pomyślne załatwienie sprawy Gdańska jest warunkiem niezależności politycznej i gosp. Polski należy ją bezzwłocznie uporządkować. Ludność polska w Gdańsku stoi na najbardziej wysuniętym, ważnym i niebezpiecznym odcinku i w jej obronie gotowi jesteśmy do ofiar materialnych, moralnych, **do ofiar krwi!** Za ludnością polską w Gdańsku stoi całe społeczeństwo polskie. Nasza obecna pozycja w Gdańsku to strzępy praw przyznanych traktatami. Tę pozycję musimy nie tylko utrzymać, lecz ją rozbudować. Domagamy się więc od rządu zdecydowanej polityki i za taką polityką stoi cała Polska. (okrzyki: my chcemy karabinów a nie rezolucji).

W końcu zabrał głos red. Rusinek, powitany długotrwałymi oklaskami. Przystąpił on natychmiast do sedna sprawy: „Jeśli chcecie, aby za słowami poszedł czyn, jeśli chcecie, aby zebranie dzisiejsze było ostatnim już protestem, musimy wyrazić jedną myśl, jeden głos, jedną wolę bezwzględnego czynu: **Marszu na Gdańsk.** Obecnie problem musi być rozpatrzony pod kątem niebezpieczeństwa faszyzmu w Gdańsku i w Europie. A ten, kto mówi: precz z Traktatem Wersalskim, ten mówi: precz z Polską z Gdańska.

Gdańsk nie jest suwerennym państwem. Ma nad nim czuwać Polska. A gdzie są ci co mają pilnować praw 60.000 Polaków w Gdańsku, jeśli im nie wolno mówić po polsku, jeśli im nie wolno posyłać dzieci do polskich szkół, jeśli się ich bije. W obronie tych Polaków żądamy czynu. Nie straszmy naszą mocarstwowością, lecz bądźmy mocarstwowi. Jeśli Niemcy mówią: „siła przed prawem", to pokażmy im, że nasza ręka nie tylko pakty podpisuje, które oni targają, nie tylko grozi, lecz także bije.

Nie będę mówił, jak gwałci się prawa polskie w Gdańsku, jak teroryzuje się tam Polaków. Gorąca krew kolejarza Winnickiego musi jednak być ostatnią kroplą niewinnie przelaną. Winnicki dogorywa, lecz za niego musi wystąpić żyjąca Polska. Jeśli mamy Gdańsk przywrócić Polsce, to musimy przybrać mundur żołnierza i wystąpić nie z laską, lecz z karabinem. Jako zdyscyplinowani żołnierze czekamy jednak na rozkaz. Dlatego zwracamy się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marsz. Śmigłego-Rydza i p. Premiera z następującą rezolucją:

Po odczytaniu rezolucji i odśpiewaniu hymnu „Nie rzucim ziemi..." wiec rozwiązano.

Rezolucja

My, zgromadzeni na Wielkim Wiecu Manifestacyjnym Polskiego Związku Zachodniego w Gdyni, dnia 21 sierpnia 1938 r. w liczbie 10.000 stwierdzamy:

1) Że od zarania dziejów z Polską związane miasto Gdańsk nie posiada niepodległości politycznej, lecz Polska nad nim rozciąga swą suwerenność.

2) Że Wolne Miasto Gdańsk zostało utworzone w celu zapewnienia Rzeczypospolitej swobodnego i bezpiecznego dostępu do morza, że jest reprezentowane nazewnątrz przez Polskę i stanowi w zasadzie terytorium polskie.

3) Że w wypadku, gdy władze gdańskie nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa publicznego na terytorium W. M. Gdańska, Polsce przysługuje prawo wprowadzenia na ten teren swoich sił zbrojnych.

Stwierdzając, że prawa Rzeczypospolitej nie są przez tymczasowy Zarząd Wolnego Miasta respektowane w obliczu nieustannych gwałtów, dokonywanych przez rozwydrzonych hitlerowców gdańskich, co ostatnio wyraziło się w nieludzkim pobiciu harcerzy polskich przez gdańskich szturmowców, w obrzuceniu kamieniami wycieczki dziewcząt polskich z Torunia, wreszcie w bestialskim zamachu na życie kolejarza polskiego, żądamy od władz polskich:

1) Wobec tego, że władze gdańskie nie są w stanie zapewnić podstawowych warunków bezpieczeństwa, bezzwłocznego wykorzystania przez Polskę przysługujących Jej uprawnień w celu poskromienia brutalnej samowoli i bezkarnego bandytyzmu, uprawianego w Gdańsku wobec Polaków.

2) Natychmiastowej zmiany stosunków w Gdańsku: wolności narodowej, politycznej i gospodarczej. Gdańsk musi być wyzwolony z brutalnego teroru przywódców.

W zakończeniu rezolucji wysunięte są żądania bojkotu pism gdańskich i kasyna w Sopotach.



Mimochodem

Niemiecka przyjacielskość

Przyjacielskość Niemców w stosunku do Polaków jest wciąż podkreślana przez naszych rodzinnych hitlerowców. Nieprawdą jest, że dzieciom polskim w Niemczech utrudnia się naukę języka polskiego. Nie prawdą jest, że nie pozwala się na budowę szkół polskich. A już wierutnym kłamstwem jest, jakoby się w Niemczech nie pozwalało mówić po polsku.

Tymczasem w „Polsce Zachodniej" czytamy o tym przyjemnym stosunku Niemców do Polaków.

„O nowym przykładzie szowinizmu niemieckiego donoszą nam z przejścia granicznego Bytom-dworzec. W ubiegły czwartek jeden z pasażerów Polaków nie umiejący po niemiecku zwrócił się z zapytaniem do bagażowego niemieckiego niejakiego Gawrona w języku polskim. Bagażowy odpowiedział pasażerowi po polsku. Nieszczęście chciało, że w pobliżu stał urzędnik Gestapo który przytrzymał „zuchwalca" mającego śmiałość odpowiadać polskiemu pasażerowi po polsku i odstawił go do naczelnika stacji. Naczelnik zwołał natychmiast konferencję wyższych dygnitarzy dworcowych, którzy udzielili bagażowemu Gawronowi nagany, oświadczając mu, że o ile jeszcze raz przemówi do pasażera po polsku, zostanie natychmiast z funkcji bagażowego zwolniony".

I cóż na to nasi rodzimi szermierze hitleryzmu? Możeby tak zwrócili się do swych „kolegów" po tamtej stronie granicy i zapytali czy to prawda i czemu tak jest... Wiadomym jest przecież powszechnie, że takie fragmenciki z życia Polaków w Niemczech coraz bardziej się szerzą.

Spodziewamy się, że szumnie zapowiadany niemiecki numer „Czasu" postara się jakoś „po swojemu" wyłożyć te sprawy.

E. Dzc

O co będzie oskarżony Schuschnigg

Berlin. Pat. W związku z ogłoszeniem ustawy „o odpowiedzialności członków byłego austriackiego rządu związkowego oraz rządów krajowych i ich pomocników" w kołach politycznych mówią, iż badanie akt i materiałów archiwalnych ministerstw austriackich dało olbrzymią ilość dowodów, stwierdzających ciężkie przewinienia szeregu wybitnych osobistości b. rządu. Już z pobieżnego wglądu w akta zdołano stwierdzić, iż popełnione zostały wielokrotne przestępstwa przeciwko prawu i konstytucji jedynie w celach złamania przeciwników politycznych moralnie, materialnie i fizycznie. W ten sposób wytworzyła się w b. Austrii sytuacja, w której szereg osobistości był zupełnie bezkarny. W kołach politycznych twierdzą, że nowa ustawa wykonywana będzie z całą ostrożnością i stosowana będzie dopiero po zbadaniu przez bezstronnych sędziów całości materiału. Również przez sąd stawione będą tylko ci, których wina będzie oczywista.

Wizyta Horthy'ego w III Rzeszy

Berlin. Pat. Kanclerz Hitler odjechał wczoraj wieczorem do Kilonii, gdzie oczekiwać będzie na przybycie regenta Węgier admirała Hrthy'ego. Wizyta węgierska w Niemczech rozpoczęta będzie w dniu dzisiejszym w Kilonii. Program uroczystości przewiduje m. in. chrzest nowego okrętu wojennego niemieckiego i wielka rewie floty. Kanclerz Hitler po przybyciu do Kilonii powitany został przez ministra Goebbelsa.

Budapeszt. Pat. Regent admirał Horthy przed wyjazdem do Niemiec mianował zastępcą prezesa rady ministrów ministra spraw wewenętrznych Keresztes — Fischera, zastępca ministra spraw zagranicznych — ministra wyznań hr. Teleky, i zastępca ministra Honwedów — ministra rolnictwa Sztranyavsky'ego.

Kilonia. Pat. Na stoczni Germania odbyło się dziś uroczyste spuszczenie na wodę i chrzest nowego niemieckiego krążownika o wyporności 10 tys.ton. W uroczystości tej wziął udział regent Węgier admirał Horthy, kanclerz Hitler, pani Horthy i osoby, towarzyszące, regentowi, członkowie rządu Rzeszy, przedstawiciele niemieckich sił zbrojnych i partii. Nowy krążownik otrzymał nazwę „Prinz Eugen". Mowę przed spuszczeniem okrętu na wodę wygłosił namiestnik Rzeszy Seyss - Inquart w której stwierdził, iż z chwilą stworzenia Wielkich Niemiec kanclerz Hitler postanowił nadać nowemu krążownikowi imię, zaczerpnięte z ogólno — niemieckiej historii. Wybór padł na nazwę „Prinz Eugen". Nazwa ta, związana z historia całych Niemiec, ma symbolizować dzisiejsza rolę Rzeszy pomiedzy Wschodem a Zachodem. Mowę swą namiestnik Seyss - Inquart zakończył słowami powitania dla admirała Horthy ego, znakomitego dowódcy b. floty Austro — Węgierskiej. Następnie małżonka regenta węgierskiego dokonała chrztu okrętu przy dźwiękach niemilknących wiwatów i hymnów narodowych.

Wojska chińskie przechodzą do ofensywy

1500 ludzi i 8 bombowców stracili Japończycy

Czongking. (ai) Prawe skrzydło sił chińskich, zgrupowanych na północy peowincji Kiangsi po odparciu naporu wojsk japońskich na Singtse w kontrataku zepchnęło Japończyków aż po Kutang. Stracili oni około 1000 ludzi. Wojska chińskie zajęły dwanaście wzgórz w łańcuchu, górujących nad mającymi wielkie znaczenie strategicznymi drogami, prowadzącymi na wschodni brzeg jeziora Poyang.

Również lewe skrzydło linii chińskiej odparło wszystkie uderzenia japońskie, skierowane na Kangtow i na Tashushia.

Szanghai. (ai). Jednolicie kierowane oddziały chińskich partyzantów, działających na tyłach armii japońskiej, zbliżyły się ostatnio od Singsiang (w płn. Honan) do Suhien na południowym odcinku kolei żelaznej do Tsingpu. W jednej tylko z potyczek wojska japońskie straciły około pół tysiąca ludzi w bitwie na południe od Singsiang.

Londyn. (ai). Ambasada chińska w Londynie otrzymała kablogram, według którego eskadra chińskich aparatów myśliwskich strąciła 6 dużych japońskich bombowców i 2 mniejsze w czasie bitwy powietrznej jaka rozegrała się nad Czeng w prowincji Hu — Nan.

Ważne dla młodych lekarzy

Młodzi lekarze z dyplomem mogą uzyskać stypendium w kwocie 200 zł. miesięcznie, na odbycie praktyki w Spódzielni Zdrowia na wsi Zwracać się do Komitetu Kultury Wsi przy Ministerstwie Rolnictwa.

Demokratyczne oblicze młodego pokolenia

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Ale jakby tego wszystkiego było jeszcze o wiele za mało starania Komitetu o wyjazd delegacji nie zakończyły się szeregiem zmian w tezach programowych. To wszystko nie pomogło i charakteru uchwalonych — powtarzamy jeszcze raz: jednomyślnie — też zmienić się nie udało. Musiano poprostu odrzucić starania Komitetu, żadnych paszportów nie przyznać, jadącym zaś niezależnie na Kongres „obserwatorom" wręczyć tekst tez przetłumaczonych na język francuski, tekst, który okazał się specjalnie spreparowanym falsyfikatem i którego duch całkowicie odbiegał od uchwał podjętych przez przedstawicieli organizacji młodego polskiego pokolenia.

Zadziwiać musi wszystkich to nieustępliwe stanowisko MSZ i dlatego warto doprawdy szczegółowo przyglądnąć się i zastanowić, jakie to ustępy mogły się panom zagranicznym radcom naszym tak bardzo nie podobać, że aż zdecydowali się nie dopuścić do wysłania z Polski jakiejkolwiek delegacji na Kongres, mimo... że ambasada polska na to pieniądze już nawet przysłała!

Całość podzielona jest na trzy zasadnicze części, opracowane oddzielnie przez trzy specjalne komisje, wyłonione z pośród członków Komitetu. Najbardziej charakterystyczną i oddającą bez reszty niemal istotne oblicze młodego polskiego pokolenia jest część pierwsza tez, traktująca o „Organizacji politycznej i ekonomicznej pokoju".

Szczegółowe rozpatrzenie tej części odsłoni nam dostatecznie jasno przyczyny, dla których rzeczywiście obecne nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie mogło zgodzić się na oficjalne na Kongresie ujawnienie tendencji nurtujących nasze młode pokolenie.

Podajemy poniżej obszerny wyciąg z pełnego tekstu, którego wymowy, jako stosunku młodego polskiego pokolenia do zasad polityki zagranicznej ministra Becka, podkreślać w najmniejszym nawet stopniu nie potrzebujemy.

I teraz dopiero przyznać musimy że z niepokojem i niepewnością braliśmy do ręki nadesłany nam tekst uchwał Komitetu. Nie mogliśmy przypuścić nawet, że tam, bezpośrednio niemal pod dachem p. Ministra Becka, tak jaskrawo uwydatni się tak pełna głębokiego zrozumienia dla spraw pokoju, dla spraw Polski krytyka tej właśnie polityki.

Ale okazało się, że mimo wszelkiej starannej opieki, mimo nacisków, targów i represji, to, co myśli młodzież o dzisiejszym wewnętrznym i zagranicznym położeniu Polski, o jej polityce zagranicznej i mniejszościowej i o sytuacji wewnętrznej, dobitny znalazło wyraz. Okazało się, że dopóki nie wkroczyły obce młodzieży czynniki, oficjalne czynniki, stosunek jej do podstawowych zagadnień doby dzisiejszej był niemal zupełnie jednomyślny. „Młoda Wieś" i ZHP i YMCA i młodzież PPS i Klubu Demokratycznego nie potrzebowały szukać mozolnie jakichś wspólnych dróg. Porozumiały się bez trudu i odnalazły jedno, wspólne oblicze, wspólną zasadniczą platformę w rozstrzyganiu gnębiących ją pytań i problemów: PLATFORMĘ DEMOKRATYCZNĄ.

Bo to właśnie jest najistotniejszym w przytoczonych tezach: duch demokracji, duch umiłowania wolności, równości i postępu. Tym ideałom ciągle i nieodstępnie hołduje młodzież, mimo tylu już lat „wychowawczej" działalności obozu sanacyjnego.

Adam Iglicki

Tezy Polskiego Komitetu Światowego Ruchu Młodzieży

Ludzkość dążyła od dawna do wykluczenia wojny jako środka rozstrzygania sporów międzynarodowych. Dla zrealizowania tych dążeń koniecznym jest z jednej strony zbudowanie uniwersalnego systemu prawnego, gwarantującego przez rozbrojenie i pomoc wzajemną bezpieczeństwo poszczególnych państw, z drugiej — chęć rządów i społeczeństw do współpracy w tym systemie, nawet kosztem rezygnacji z części praw suwerennych państwa.

Liga Narodów i Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości są więc obecnie niedoskonałymi narzędziami pokoju, które należy zreformować przez wzmocnienie ich egzekutywy..., a także drogą zawierania paktów o nieagresji, o określeniu napastnika, wzajemnej pomocy, otwartych dla wszystkich, pragnących w nich uczestniczyć.

W celu zapewnienia mocy obowiązującej orzecznictwu instytucji prawa międzynarodowego i celem wzmocnienia autorytetu tych instytucji, poza przytoczoną zmianą paktu, niezbędne jest stosowanie sankcji dyplomatycznych, gospodarczych i militarnych przeciwko tym wszystkim, którzy naruszają międzynarodowy system prawny. Sankcje winny być stosowane w całej pełni konsekwentnie, planowo oraz zgodnie z literą i duchem zobowiązań międzynarodowych. Bojkot powszechny w stosunku do państw, łamiących zobowiązania międzynarodowe jest potężnym i skutecznym środkiem uzupełniającym sankcje. Bojkot powszechny to ta część walki o prawo międzynarodowe i pokój, w której młodzież może uczestniczyć i praktycznie ją realizować.

Pakty bilateralne, mające w praktyce tylko doraźną wartość winny być zawierane w myśl zasad międzynarodowego systemu, opartego o Ligę Narodów i rejestrowane w L. N.

Mniejszości narodowe i wyznaniowe winny posiadać uprawnienia obywatelskie odpowiadające uprawnieniom większości i swobodę rozwoju własnego życia narodowego.

Istotną przyczyną konfliktów politycznych są głównie czynniki gospodarcze.

Powrót do dawnej wolnej wymiany międzynarodowej, charakteryzującej epokę liberalizmu kapitalistycznego wydaje się całkowicie niemożliwy. Gospodarka światowa oprzeć się winna na międzynarodowym ekonomicznym współdziałaniu i planowaniu (gospodarka planowa). Podstawą międzynarodowej organizacji gospodarki muszą stać się zorganizowane gospodarki poszczególnych państw, oparte na uspołecznieniu gałęzi produkcji. Planowa gospodarka w państwach wykonywana i kontrolowana przez zorganizowany świat pracy stanie się podstawą planowej gospodarki świata. Jako wstępny etap w tym kierunku należy uważać lokalne czy regionalne porozumienia gospodarcze.

Podniesienie poziomu życia i zwiększenie dobrobytu szerokich mas winno odbyć się drogą wzmożenia zdolności nabywczej, co jest możliwe jedynie przy zmianie podziału dochodu społecznego na korzyść świata pracy.

Zmniejszenie bezrobocia zależy od:

1. Powszechnego skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo jako maksimum, bez zmniejszenia zarobków.
2. Prowadzenia wielkich robót publicznych, mających charakter ekonomicznie pożyteczny.

Środki na te cele zdobyć należy przez politykę rosnących płac, opodatkowanie wszelkich zysków i wielkich majątków oraz rozwój gospodarki spółdzielczej.

Konieczna jest generalizacja drogą konwencji międzynarodowych zasadniczych reform społecznych.

W Palestynie skazuje się chłopców na długoletnie więzienie

Jerozolima. Pat. Sąd wojenny w Haifie skazał 14-letniego chłopca arabskiego na długoletnie więzienie za posiadanie broni.

W ciągu ostatnich 3 tygodni w Palestynie poległo 118 Arabów i 41 Żydów. Poza tym zginęło 15 żołnierzy angielskich oraz 1 obcokrajowiec. W tym samym czasie zraniono 86 Żydów, 76 Arabów oraz 26 Anglików.

W pobliżu Nazaretu znaleziono zwłoki 3 Arabów, których niedawno uprowadzili aktywiści. W osiedlu żydowskim Yachin po krótkiej wymianie strzałów aktywiści wycięli sad pomarańczowy. Linia telefoniczna do Kairu została ponownie zniszczona.

Niezwykły wypadek

Perpignan. Pat. Wczoraj po południu trzej Hiszpanie przekroczyli legalnie granicę francuską i udali się do niejakiego Bartheletti, Włocha, mieszkającego stale we Francji. Hiszpanie spytali Barthelettiego, czy zna niejakiego Jose Ferrasola, słynnego działacza narodowego hiszpańskiego Bartheletti nie odpowiedział na to pytanie, a w czasie dyskusji Hiszpanie zagrozili mu śmiercią. Wówczas Włoch chwycił strzelbę i dwoma strzałami zabił dwóch Hiszpanów, trzeciego zaś ranił kolbą. Rannego odstawił na posterunek policji. Władze francuskie zajęły się zbadaniem tego krwawego zajścia.

Melduję posłusznie

Tragiczny komentarz

Pod takim tytułem czytamy w dodatku filmowym „Dziennika Ludowego" niezwykle charakterystyczną notatkę, która zaczyna się w ten sposób:

Napisaliśmy kiedyś, że w „Panoramie", dodatku filmowym do łódzkiej „Republiki", ktoś pisze o filmie nie mając o tym żadnego pojęcia. Przytoczyliśmy wtedy odpowiednie dowody. — W ostatniej „Panoramie" znajdujemy notatkę, poświęconą „Dziennikowi Ludowemu", którą w całości przytaczamy.

Przytaczamy i my za „Dz. Lud." ową straszną notatkę „Panoramy":

„Gorzej gdy chaos i niedokładność wprowadzają publicyści zawodowi. W „Dzienniku Ludowym" znajdujemy informację kronikarską:

„Hollywoodzka wytwórnia „Metro G. M." postanowiła powierzyć rolę Marii Curie Skłodowskiej znanej aktorce — Grecie Garbo. Realizacja filmu o Skłodowskiej według książki Ewy Curie-Jolliot rozpocznie się na jesieni".

Tylko kilka wierszy, a ile bałamutnej treści. To nic, że informacja jest mało prawdopodobna i sprzeczna z innymi doniesieniami. Najzabawniejsze jest, że film realizować się będzie wedle książki Curie-Joliot. Ewa została więc też wydana za Joliota, który już ma jedną córkę z rodu Curie.

Mała rzecz a wstyd. Dzieje rodziny Curie godne są równie dokładnego poznania, co życiorysy gwiazd.

Zdawałoby się, cóż? Sprawa wyjaśniona, ale innego zdania jest niefortunny dziennikarz, podpisujący się pseudonimem „Jean". Francuskie imię nie przeszkadza p. Jeanowi wypisywać w „Dzienniku Ludowym" bzdury tego rodzaju i skierowane do „Panoramy":

Cóż za fatalny komentarz! Autor (Opleolog)! nie zdaje sobie sprawy, jak się tym komentarzem pogrzebał! Powodowani litością wytłumaczmyż nieszczęśnikowi, że Maria Skłodowska poślubiła Piotra Curie. Ich córka Ewa Curie wyszła zamąż za pana Joliot. (Tak, tak, niech pan sobie wyobrazi!) Pani Ewa Curie-Joliot (pan pozwoli prawda...!) napisała książkę o swojej matce, którą, cudowny „wunderkindzie", — mimo zastrzeżeń pańskiej „Panoramy" — sfilmuje hollywoodzka wytwórnia Metro-G-M — obsadzając Gretę Garbo w roli Marii Skłodowskiej.

To nie zawodowi publicyści wprowadzają chaos! — tylko „Panoramiści" nie mają pojęcia o filmie i mętnę rozszerzają wieści, podobne tej jaka figuruje w ostatniej „Panoramie".

A to dopiero wyjaśnienie! Nie wiemy, co więcej podziwiać — niezwykłą ignorację p. Jeana czy też tupet i zarozumiałość, która wieje z jego elaboratu?

Powodowani litością, może jeszcze większą, niż litość p. Jeana wobec „Panoramy" wytłumaczmyż nieszczęśnikowi, że Maria Skłodowska — Curie oprócz Ewy miała jeszcze córkę Irenę, która właśnie poślubiła p. Joliot, która jest znana w świecie naukowym ze swych prac, będących niejako dalszym ciągiem prac jej sławnej matki, która wygłosiła w roku ubiegłym w Warszawie odczyt, która była podsekretarzem stanu w gabinecie Bluma, która należy do SFIO (p. Jean chyba wie co to za litery) i która wreszcie nie ma nic wspólnego z książką o Marii Skłodowskiej — Curie, która to książka wyszła z pod pióra p. Ewy Curie.

P. Ewa Curie siłą rzeczy nie może jednocześnie ze swą siostrą Ireną być żoną p. Joliota, dlatego też nazwisko brzmi tylko **Curie.**

To nie jest opleologia, p. Jean, to jest rzeczywistość, radzimy też najpierw zabrać się trochę do wypełnienia luk w swym wykształceniu, a potem już — do pióra

(mir.)

Przegląd prasy

Przypomnienia na czasie

„Dziennik Polski" zamieszcza artykuł, w którym daje przegląd roli endecji w walkach o niepodległość, przypomina ucieczkę Dmowskiego do Poznania i dochodzi do takiego niezmiernie ciekawego wniosku:

Wojowniczość młodej endecji ma trochę odmienne źródła. Obecni młodzi wodzowie Stronnictwa Narodowego: Bielecy, Bogdanowicze, Matlachowscy itd., w żadnym boju, w żadnej formacji frontowej ostróg rycerskich nie zdobywali. Za den z nich swego brzucha nie uciskał pasem żołnierskim, nie dźwigał na ramieniu karabinu. W r. 1920 darmo by ich szukać w frontowych formacjach. Sumienie ich wyrzut z tego powodu nie daje spokoju.

Z drugiej zaś strony rozumieją że ruch który się mieni ruchem narodowym, a nie ma tradycyji wojskowych i rycerskiej służby, jest czymś skariowaciałym, jest drzewem bez korzenia, jest czymś w rodzaju pasożyta. Żyje, owszem rozwija się formuje nawet partyjne kolumny marszowe, ale to nie jest drzewo, co zdrowym korzeniem puszczonym w głębię ziemi ojczystej, opiera się swą potęgą burzom i nawałom. Więc mówią i krzyczą, wiec ciosą z drzewa coraz to większe miecze chrobrowskie i bawią się nimi, sądząc za pewne, że ta zabawa drewnianymi mieczykami zastąpi ich ruchowi tradycję czynu zbrojnego, ofiarę przelanej dobrowolnie krwi własnej. — Zachowują się, jak ten biedak, co marzy o bogactwie, jak człowiek tchórzliwy wyżywający się w czytaniu emocjonujących powieści awanturniczych.

I tu leży przyczyna tego jazgotu partyjnego w dniu święta żołnierza. To obnoszenie drewnianych zresztą bardzo dużych mieczów, przypomina jakichś wschodnich kapłanów, odganiających wymachiwaniem kijów złe duchy, przykre mary niedawnej przeszłości, mary przypominające źle spełniony obowiązek. — I hałas dlatego tak wielki i to zakłamanie tak straszne.

Artykuł „Dziennika Polskiego" rzuca ciekawe światło na proces „konsolidacji" kiedy to o narodowej demokracji i Dmowskim pisano w zupełnie inny sposób...

Rewelacje...

„Wieczór Warszawski" zajmuje się w artykule p. Slunina metodami prasy lewicowej:

Niezbędnym warunkiem powodzenia wszystkich planów Führera jest ten hałas, jaki wszczyna prasa całego świata na temat zbrojeń niemieckich przy lada okazji.

„Wyciągnięta pięść Hitlera nad Europą!", „Wielka mobilizacja w Trzeciej Rzeszy!", „Zmotoryzowane dywizje nad granicą!", „Pokój wisi na włosku!", „Kiedy znowu wojna?!".

Takie historie wypisuje się w gazetach które całymi latami prowadziły propagandę pacyfistyczną i wszelkimi siłami obrzydzały wojnę. Ciągle się przytym straszy publikę bombowcami, tajemniczymi gazami trujacymi Trzeciej Rzeszy, wojną bakteriologiczną i tym podobnymi kawałami.

Gdy już publika londyńska i paryska jest należycie wystraszona, gdy ministrowie dostatecznie nawściekają się z powodu utraty urlopu w najodpowiedniejszym czasie, gdy każdy fryzjer należycie przejęty jest obawą o to że odłamek bomby lotniczej potłuc może jego nowe lustra — okazuje się, że Hitler, przedstawiony jako krwiożercza bestia z nożem w zębach, wcale nie chce uczciwemu fryzjerowi paryskiemu zniszczyć interesu przy pomocy bomb lotniczych, przerwać urlopu ministrom, a tym mniej już mordować kobiety i dzieci. Po prostu chce coś tam gdzieś zmienić w ustroju jakiegoś państwa środkowo — europejskiego, czy coś. A niechaj sobie zmienia.

A więc okazuje się, że wszystkie wiadomości o planach Hitlera i innych dyktatorów — to przesada, bo w rzeczywistości nie mają oni żadnych zaborczych planów wobec nikogo.

Bardzo to ladnie, chcielibyśmy się tylko dowiedzieć, w czyim interesie leży wyraźne fałszowanie rzeczywistości, pomniejszanie niebezpieczeństwa, grożącego nam ze strony faszyzmu?

W interesie polskim nie leży to z pewnością.

O kulturze „ozonowej"

Z okazji ogłoszenia totalistycznych tez Ozonu o kulturze, p. Cat — Mackiewicz którego o wrogość do Niemiec posądzić chyba nie można, wskazuje na ujemne skutki totalizmu dla kultury. Nienawiść do Ozonu okazała się silniejszą niż miłość do Niemiec:

W Niemczech czytelnictwo gazet upada, książka i teatr stają się nudne. Każdy faszysta konstatuje, że w dziedzinie sztuki Włochy się cofnęły. Mussolini jako człowiek rozumny, sam to rozumie..

Jakie to smutne i charakterystyczne, że ta nasza karykatura stronnictwa totalnego, ten nasz ozonik na pierwszy plan wysunął właśnie to w czem totalizm jest bezwzględnie szkodliwy. Jakieś to podobne do owej przypowieści o broku samochodów i o zniszczeniu dorożek konnych. Zrobić nie umiemy, zniszczyć potrafimy.

Czy kryzys gabinetu Daladiera?

Paryż. Pat. Prezydium rady ministrów potwierdziło wiadomość o dymisji ministra robót publicznych Frossard. Minister pracy Ramadier podał się również do dymisji. Premier Daladier zapowiedział, iż złoży oświadczenie prasie w tej sprawie.

Paryż. Pat. Premier Daladier przedstawił do aprobaty prezydenta Lebrun nominację De Monzie na stanowisko ministra robót publicznych i Pomaret na stanowisko ministra pracy. Na miejsce ustępujących ministrów Frossarda i Ramadier.

Paryż. Pat. W kołach zbliżonych do min. Ramadier oświadczają, iż na dymisję jego wpłynęło przemówienie, wygłoszone wczoraj przez premiera Daladier, który nie porozumiał się z nim w sprawie uwag, jakie uczynił na temat ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy.

Paryż. PAT. W kołach politycznych panuje przekonanie, iż kryzys gabinetowy wywołany ustąpieniem Frossarda i Ramadier, nie doprowadzi się do zmian wewnątrz gabinetu. De Monzie zgodził się przyjąć stanowisko ministra robót publicznych. Ministrem pracy ma zostać Pomaret, który jednakże nie jest obecny teraz w Paryżu. W kołach politycznych zwracają uwagę, iż w razie mianowania ministrami De Monzie i Pomareta, skład polityczny obecnego rządu nie uległby zmianie, ponieważ obaj nowi ministrowie, podobnie jak Frossard i Ramadier należą do grupy unii socjalistyczno — republikańskiej.

Paryż. Pat. Opuszczając ministerstwo wojny Daladier potwierdził wiadomości, według których ministrowie Frossard i Ramadier wystąpili na skutek ustępów jego wczorajszego przemówienia na temat 40-godzin nego tygodnia pracy. Premier z uznaniem wyraził się o lojalności swych byłych współpracowników, którzy skorzystali jedynie z prawa posiadania swych własnych poglądów w tej sprawie.

Daladier podkreślił, iż trwa przy poglądach, jakie wyraził wczoraj. Uważa on, iż kraj może być uratowany jedynie przez normalną pracę. Francja jest jedynym krajem w Europie, stosującym 40-godzinny tydzień pracy.

Kończąc swe oświadczenie, Daladier powtórnie oświadczył, że nie jest przeciwny zasadzie 40-godz. tygodnia pracy, ale uważa, iż fabryki powinny pracować normalnie, by popr.awić sytuację gospodarczą i podołać potrzebom obrony narodowej.

Republikanie odpierają ataki

Barcelona. Pat. Komunikat ministerstwa obrony donosi, że w obszarze rzeki Ebro natarcia nieprzyjaciela na nasze stanowiska pod Villa Alba de Los Arcos zostały odparte. W Estramadurze usiłowania nieprzyjaciela przekroczenia rzeki Uso zostały uniemożliwione. Po długotrwałych atakach nieprzyjaciel zdołał obsadzić wzgórze Paladilla.

Przed nowym przerwaniem tam w Chinach

Tokio. Pat. Obszar kilkudziesięciu kilometrów naokoło Hankau i Wuczang został silnie ufortyfikowany. Władze chińskie jak zaznacza Domei, zamierzają również przerwać tamy wzdłuż rzeki Jangtse by powstrzymać napór wojsk japońskich. W miejscu odległym o 20 klm. na wschód od Woseh tamy zostały już rzekomo przerwane na długość 50m.

Szigemitsu znowu u Litwinowa

Tokio. Pat. Agencja Domei donosi: Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż ambasador Szigemitsu odbył w niedzielę rozmowę z sowieckim komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem na temat organizacji granicznej komsji demarkacyjnej. Ambasador Szigemitsu w myśl instrukcji otrzymanych od rządu japońskiego, przedstawił Litwinowowi konkretne propozycje w sprawie organizacji granicznej komisji demarkacyjnej zgodnie z japońską polityką, dążąca do pokojowego załatwienia sporów granicznych. Propozycje te dotyczyły materiałów, mogących być podstawą do dyskusji oraz procedury jaka zwykle bywa przyjmowana przy organizowaniu podobnych komisji.

Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, iż Szigemitsu i Litwinow nie osiągnęli zgody co do materałów podlegających dyskusji, proponowanych przez stronę japońską. Litwinow pragnie ograniczyć te materiały do traktatu zawartego przez Chiny i włączenie mapy. Szigemitsu uważa, iż materiały posiadane przez Japończyków powinny być również brane pod uwagę. Postanowiono kontynuować rozmowy po rozpatrzeniu przez obie strony wzajemnych propozycji.

Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, iż ambasador skorzystał z okazji by zaprotestować wobec Litwinowa przeciwko trzem faktom naruszenia wschodniej mandżurskiej granicy przez samoloty so wieckie dn. 20 bm. wbrew układowi o zawieszeniu broni.

Tokio. Pat. Agencja Domei donosi: Personel japońskich konsulatów w Chabarowsku i Błagowieszczeńsku opuścił te miasta i przybył już do Japonii. Spowodowone to zostało zarządzeniami lokalnych władz sowieckich, które uniemożliwiały personelowi konsulatów japońskich pełnienie obowiązków, a nawet pozostawanie na terenie, należącym do okręgów konsularnych.

Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało oświadczenie, według którego pomiędzy władzami japońskimi a sowieckimi toczą się ciągle jeszcze rokowania na temat żądania strony sowieckiej zamknięcia japońskich konsulatów w Chabarowsku i Bałgowieszczeńsku. Sowiety na poparcie swego żądania zaznaczają, iż sowieckie konsulaty w Kobe i Otaru zostały już zamknięte i dlatego — zdaniem ich — powinny być zamknięte japońskie konsulaty w Chabarowsku i Błagowieszczeńsku, by wyrównać wzajemną liczbę konsulatów utrzymywanych przez oba państwa. Agencja Domei podkreśla, że władze sowieckie od 15 kwietnia utrudniały konsulatom japońskim pełnienie urzędowych obowiązków. Stan ten szczególnie pogorszył się w sierpniu. W oświadczeniu ministerstwa spraw zagranicznych podkreślono, iż rząd japoński złożył już protest w tej sprawie, domagając się jej ponownego rozpatrzenia.

Projekt rozstrzygnięcia strajku w Marsylii

Paryż, PAT. Minister Pracy wręczył przedstawicielom pracodawców i robotników portowych Marsylii projekt dekretu, regulującego pracę w porcie Marsylii. W ciągu dnia dzisiejszego obie strony mają złożyć swe opinie o tym projekcie.

Niema współpracy między płk. Kocem a płk. Sławkiem

Warszawa. (Telef.) Ostatnio odżyły znowu pogłoski, że pułkownik Koc ma objąć jedno z wyższych stanowisk w którejś z instytucji finansowych. Nie mówi się już jednak o Banku Rolnym, lecz raczej o tym, że obecny prezes Banku Akceptacyjnego, płk. Stamirowski, zostałby prezesem Banku Rolnego, a płk. Koc miałby objąć jego stanowisko. W poinformowanych kołach politycznych zaprzeczają stanowczo pogłoskom o ewentualnym zbliżeniu i współpracy między płk. Kocem a marsz. Sławkiem. Wskazują przy tym na daleko idące różnice ich poglądów na rolę sejmu oraz stronnictw politycznych, co ujawniło się choćby w negatywnym stanowisku płk. Sławka wobec Koła Parlamentarnego OZN, którego pierwszym inicjatorem był płk. Koc. Na ogół utrzymują, że płk. Koc wycofał się niedawno całkowicie na czas dłuższy z życia politycznego.

Japończycy ścigają terrorystów

Dairen. Pat. Policja japońska aresztowała wczoraj 19 chińskich terrorystów, którzy zamierzali z polecenia rządu Czang — Kai — Szeka dokonać szeregu zamachów. Przewódca bandy był niejaki Li — Tse — Czang, liczący 26 lat, a który przybył do Dairen z Szantungu jako emisariusz Czang — Kai — Szeka z zadaniem zorganizowania bandy terrorystycznej.

SIERPIEŃ
23
wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Centr. międzym. 37
Informtor telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Wtorek Filipa

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś we wtorek po cenach zniżonych świetna komedia Fr. Molnara „Nowa Dalila" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, z J. Wernicz, H. Bielską, W. Macherskim, K. Fabisiakiem, K. Opalińskim, A. Possartem, W. Woźnikiem, W. Kolwasem. „Nowa Dalila" powtórzona będzie w czwartek.

Jutro w środę również po cenach zniżonych „Wiosenne Porządki" komedia L. E. Huxley'a w reżyserii W. Radulskiego.

Pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego odbywają się codziennie próby z komedii L. Verneuil'a i C. Beera pt. „Pociąg do Wenecji", która będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego.

Plan przedstawień: Wtorek 23. VIII. „Nowa Dalila"; Środa 24. VIII. „Pociąg do Wenecji"; Czwartek 25. VIII. „Nowa Dalila".

Repertuar kin

ADRIA: Pat i Patachon w raju — i — Blaski i cienie kobiety.

APOLLO: Dwaj mężowie pani Vicky (Loreta Young i Tyrone Power).

ATLANTIC: Człowiek, który żył dwa razy — i — Lot straceńców.

DOM ŻOŁNIERZA: Jedwabne życie (Jean Arthur).

LOPP Warszawska cytadela (w głównej roli Werner Hinz, Victoria Ballasco, Paul Hartmann)

PROMIEŃ: Ucieczka Tarzana — i — W obronie dziecka.

STELLA Kaprys milionera (M. Rökk, H. Söhnker)

SZTUKA: Władca prerii (Wiliam Boyd).

UCIECHA: Agentka H 21 (Erik Strohein).

WANDA: Ślepy zaułek (Silvia Sidney).

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Pierwsza miłość
CZWARTAK Z pow. remontu nieczynne
PALLACE Grzech młodości
CASINO Z pow. remontu nieczynne.

Repertuar kin radomskich

APOLLO Świat mówi o nas Z Maurice Chevalier i „Huragan.

ADRIA Pod fałszywym oskarżeniem i Hotel w Hollywood.

CZARY W ogniu pocisków i Ostrożnie

Radio

Środa, 24. sierpnia 1938.

12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci: a) skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) dialog Wandy Jastrzębskiej pt. „W lesie"; 16.00 Gra sekstet salonowy Stefana Rachonia; 17.00 „Skrzynka ogólna" Stanisława Broniewskiego; 18.00 „Toruń — miasto kwiatów" pogadanka; 18.10 Koncert solistów; 18.45 „W górach" fragment z „Popiołów" Stef. Żeromskiego; 21.00 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki" czyta Zygmunt Estreicher; 21.10 Koncert Chopinowski w wyk. Jana Bereżyńskiego; 22.05 Audycja w wyk. Śląskiej Pozytywki.

Krakowskie bołączki

Zadżumione krakowskie skwery

Każde z miast pyszni się z posiadania jak największej ilości parków i skwerów — ale gorzej jest, gdy mieszkańcy okoliczni takiego skweru klną na czym świat stoi właśnie na owe skwery.

Oto mamy do zanotowania taki fakt. Mieszkańcy ulic Retoryka i Smoleńsk to męczennicy to skazańcy miejscy którzy cierpieć muszą bez winy i nie wolno im głosu podnieść, bo niechaj by spróbowali — biedna byłaby ich rodzina, pokolenie, pamięć dziadka, babki — tak by ją zmieszały w błocie owe „panie" o których mowa.

Chodzi o skwer znajdujący się przy ul. Retoryka. Skwer opanowany przez nocne damy, które urządziły sobie tam prawem kaduka swoją giełdę reklamową, rewię, a co najgorsze teren ich pracy nocnej. Od wieczora do białego rana z ławek trawników skweru dobiegają zachrypłe pijane głosy cór Koryntu. Co kilka minut wybucha głośna i wrzaskliwa kłótnia kończąca się bójką. Ktoś z kimś się „zalatwia" łupie ze skóry, a ofiara krzyczy w niebogłosy. Przerażeni mieszkańcy zrywają się z łóżek i pędzą do okien, poto, aby stwierdzić, że to tylko taka nowoczesna erotyczna scena. A takich scen jest tyle, ile okazji w nocy mają wspomniane „panienki." Chyba znajdzie się ktoś, kto położy kres tym skandalicznym stosunkom.

Może wreszcie władze bezpieczeństwa ulitują się nad dolą mieszkańców tych ulic i wglądną w owe standaliczne stosunki i oczyszczą z dżumy nocnej ten wcale sympatyczny i miły w porze dziennej skwerek.

(g)

Oskarżony nie groził bezpośrednio

Przed Sądem Grodzkim w Krakowie odbyła się w poniedziałek z wielkim zainteresowaniem oczekiwana rozprawa przeciwko kelnerowi Zdzisławowi Witkowskiemu, który aresztowany został 4 lipca br. w związku z tragiczną śmiercią śp. Stanisławy Muchówny.

Akt oskarżenia zarzucał Witkowskiemu, że groził śp. Muchównie zabiciem, a groźba ta z uwagi na gwałtowny charakter oskarżonego i uzbrojenie jego w nóż, mogła w zagrożonej wzbudzić obawę.

Przesłuchano sześciu świadków oskarżenia i pięciu świadków obrony. M. in. przesłuchana została żona oskarżonego Anna. Postępowanie dowodowe nie wykazało, by oskarżony groził śp. Muchównie bezpośrednio, lub, by był uzbrojony w nóż.

Sąd skazał Witkowskiego na 10 miesięcy więzienia. Obrońca oskarżonego, dr. Stuhr zgłosił akelację.

Rozprawę prowadził sędzia dr. Patkaniowski.

Sensacyjny proces przeciw tramwajom krakowskim

Przed Sądem Okręgowym (Oddziały cywilne) toczy się proces z oskarżenia synów bł. p. Abrahama Majera Weinholca przeciwko Dyrekcji Tramwajów Miejskich w Krakowie. Abraham Majer Weinholc zostal 28 października 1937 w godzinach rannych przejechany przez wóz tramwajowy linii Nr. 3 na ulicy Limanowskiego w Podgórzu. Podczas tego wypadku bł. p. Weinholc zginął na miejscu. Synowie Weinholca domagają się obecnie od Tramwajów Krakowskich odszkodowania w wysokości 7000 zł. za ból moralny oraz zł. 500 jak zwrot kosztów pogrzebu tak tragicznie zmarłego ojca. Proces ten budzi zrozumiałą sensację.

Kronika zakopiańska

Krwawa tragedia rodzinna

Zakopane. (tel) Dziś około godziny 6-tej rano przechodnie na ul. Krupówki przed Bazarem Polskim zaalarmowani zostali wołaniem o ratunek, wydobywającym się z małego mieszkania za sklepem jubilerskim firmy Batko w Zakopanem. Po otwarciu przemocą drzwi znaleziono w kałuży krwi małżonków Leonarda Świgosta i jego żonę Marię. Oboje byli pokaleczeni jakimś ostrym narzędziem. Bezzwłocznie przewieziono ich do szpitala, gdzie stwierdzono, że stan zdrowia Świgostów nie jest groźny. W pewnym momencie Leonard Świgost korzystając z nieobecności obsługi szpitalnej wyskoczył przez okno z drugiego piętra na dziedziniec szpitalny, odnosząc tak ciężkie obrażenia, że po upływie niecałej godziny zmarł. Według przypuszczeń, powodem tragedii były niesnaski rodzinne.

Irlandia całkowicie uniezależnia się od Anglii

Dublin. Pat. Jak się dowiaduje „The Irish Press" całkowite przejęcie przez władze irlandzkie zarządu portów, które były dotychczas w rekach admiralicji brytyjskiej ma nastąpić w najbliższej przyszłości. Wycofanie statków i załóg angielskich zostało w zasadzie postanowione przez zawarte w kwietniu układy anglo-irlandzkie, obecnie zaś oba rządy przystąpiły do technicznego wykonania odnośnych uchwał. Rząd angielski oddaje do dyspozycji rządu irlandzkiego kilka statków i kutrów, przeznaczonych do pełnienia służby wartowniczej, których załogi są obecnie rekrutowane wyłącznie z Irlandczyków.

Na krakowskim bruku

Podczas kąpieli w Waśle, za mostem kolejowym obok prawego brzegu rzeki utonął nieznany chłopiec mogący liczyć około 12 lat. Zawezwana Straż Pożarna nie zdołała wydobyć zwłok topielca z Wisły, ponieważ te odpłynęły w dół rzeki.

Zatrzymano Romana Zubrzyckiego lat 24 ślusarza zam. w Prokocimiu przy ul. Krakowskiej Bocznej 29, i Tadeusza Korzyniaka lat 25 elektromontera zam. w Borku Fałęckim 128 za kradzież roweru motorowego wartości ok. 700 zł. na szkodę Józefa Czajkowskiego zam. w Katowicach przy ul. Bogackiego 15. Skradziony przez pomysłowych „fachowych robotników" motorowy rower policja odebrała i deponowała w V Komisariacie P. P. w Krakowie.

Ustawa o cenach rolnych

Warszawa. Pat. W dniu 22 bm. ukazał się numer 61 Dziennika Ustaw R. P., zawierający rozporządzenie ministra skarbu z dnia 19 b. m., w porozumieniu z ministrami rolnictwa i reform rolnych oraz przemysłu i handlu w sprawie wykonania ustawy z dn. 5 bm. o środkach finansowych na popieranie gospodarczo-uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Olbrzymi pożar pod Wieliczką

W Widowicach koło Wieliczki wybuchł olbrzymi pożar, który omal nie strawił całej wsi. Na miejsce pożaru przybyły wszystkie okoliczne straże pożarne a także i z Wieliczki. Po ośmiogodzinnej pracy strażaków ogień udało się zlokalizować.

Spłonęły doszczętnie dwa domy mieszkalne i trzy stadoły z tegorocznymi zbiorami. Szkody wynoszą ponad 40.000 zł. Poszkodowanymi są Franciszek Kocwa, Stanisław Zawadzki, i Piotr Porębski.

Ustalono że pożar powstał wskutek podpalenia.

Oświadczenie prof. Bujwida w sprawie pobicia Kol. Müllera

Obok napadów bandyckich o jakich coraz częściej słyszymy w kraju, mnożą się w zastraszający sposób objawy partyjnego zdziczenia Przed kilkoma dniami został ciężko pobity i poraniony red. Karol Müller. Napastnicy pod osłoną nocy pokaleczyli człowieka. Jaki cel tej napaści?

Dyskredytuje taki czyn i spada wina na całe nasze społeczeństwo.

Ojcowie i Matki! Ratujcie Wasze dzieci przed tak straszną moralną zarazą, która plami cały nasz Naród — dawniej, a może jeszcze dotąd uważany za Naród szlachetny i rycerski.

Prof. O. Bujwid

Dlaczego?

Dlaczego nie zlikwiduje się dołu na śmieci na plantach koło poczty a nie zastąpi się go przyzwoitą przyzwoitą skrzynką, jak to już zrobiono w innych mjejscach plant?

Chyba magistrat stać jeszcze na tę skrzynkę,

Podatek od koni

Moskwa, PAT. Agencja Tass donosi, że na wczorajszym posiedzeniu najwyższej rady ZSRR. przedyskutowano projekt nałożenia podatku od koni, należących do właścicieli gospodarstw indywidualnych. Po długich debatach projekt został przyjęty jednogłośnie.

Jak małpy zarabiają pieniądze

Inteligencja małp, tych stworzeń człekokształtnych, jest przedmiotem ciekawych badań naukowych.

Uczonych od dawna interesowało zagadnienie, czy można małpom wpoić pojęcie pieniądza. W związku z tym zagadnieniem biolodzy amerykańskiego uniwersytetu w Yale przeprowadzili cały szereg doświadczeń z 6 szympansami. Wyniki tych doświadczeń są niezwykle ciekawe.

Przede wszystkim zaznajomiono małpy z działaniem automatów, wyrzucających banany, gdy do nich wrzuca się monetę. W krótkim stosunkowo czasie szympansy zrozumiały na czym polega sprawa i gdy dawano im monetę, same wrzucały ją do automatu. Następnie zmieszano z monetami cienkie płytki ołowiane, na które automat nie reagował. Po kilku próbach małpy zauważyły różnicę między „fałszywymi" a „prawdziwymi" monetami i nie zwracały uwagi na ołowiane płytki.

Gdy te doświadczenia dały pomyślne wyniki, przystąpiono do następnych, chcąc się przekonać czy małpy będą pracowały, aby zdobyć pieniądze. Dano im przyrząd z ciężkim dźwigiem, ważącym 12 kilo. Należało podnieść ten dźwig, a wówczas wypadała z przyrządu moneta. Małpy chętnie zabrały się do pracy i pracowały bardzo gorliwie. Gdy jednak znikł automat z bananami, nie znikła również ich chęć do pracy. Gdy nie miały możliwości w ciągu dziesięciu minut wydać pieniędzy na „kupno" bananów porzucały pracę i strajkowały. Dotychczas nie zdołano jeszcze wpoić w nie zrozumienia dla oszczędzania. A gdy dano szympansom 30 monet jako „zaliczkę", niczym nie można było je zmusić do pracy.

Bez trudności jednak nauczyły się rozróżniać wartość monety. Gdy na przykład zauważyły, że za białą monetę otrzymują jeden banan, a za niebieską dwa, pracowały trochę dłużej, aby zdobyć niebieską. Nauczyły się też rozróżniać monetę, za którą dostają żywność, od tej, za którą dostają wodę do picia i zależnie od tego czy były głodne czy spragnione, starały się zdobyć odpowiednią monetę.

Małpy powoli przyzwyczaiły się do używania pieniędzy i obecnie są już tak wykształcone pod tym względem, iż pracują również na zdobycie „urlopu". Często pracują bardzo gorliwie, aby zdobyć czerwoną monetę, która przez pewien okres czasu pozwala im beztrosko hasać w większej klatce.

Pewnego razu w jednej klatce zamknięto dużego szympansa z małym, słabym i wrzucono do klatki garść monet. Wynik tego doświadczenia był taki, jak z góry przypuszczano. Silniejsza małpa zmusiła słabszą, aby oddała jej znaczną część swego udziału. Wzamian za to silniejsza i bogatsza okazała się później bardzo szlachetna. Wyciągała pomarańcze i banany z automatu, z apetytem zjadała owoce, a słabszej... dawała skórki.

Jeszcze jedno aresztowanie w związku z defraudacją w magistracie chorzowskim

W związku z nadużyciami, jakie ujawniono w magistracie chorzowskim, których dopuścił się inkasent miejski Józef Leksy, policja aresztowała w dniu wczorajszym niespodziewanie drugiego urzędnika magistrackiego Wilhelma Nosola. Nosol podejrzany jest o współdziałanie z Leksym i tuszowanie jego nieczystych spraw.

Stwierdzono bowiem, że pod pozycjami sum zdefraudowanych przez Leksego, widniały adnotacje Nosola które stwierdzały, że pieniądze te zostały odprowadzone do kasy miejskiej.

Prywatne szkolnictwo powszechne

W ostatnich pięciu latach obserwujemy szybki wzrost prywatnego szkolnictwa powszechnego. „Mały Rocznik Statystyczny" za rok 1938 podaje nam 1396 szkół powszechnych prywatnych z 139.000 uczniami. Samorząd terytorialny utrzymuje 7 szkół, organizacje i instytucje religijne — 258, fundacje — 5, organizacje i instytucje społeczne — 638, instytucje prywatne — 488.

Wśród prywatnych szkół powszechnych mamy dużo szkół mniejszości narodowych. Organizacje społeczne i religijne żydowskie utrzymują — 217 szkół, litewskie — 33, ukraińskie — 30. Niemiecki Związek Szkolny — 36; jednakże wśród 124 szkół wyznaniowych ewangielickich mamy dużo szkół nie niemieckich.

W prywatnym szkolnictwie powszechnym pracuje 6.665 sił nauczycielskich, w tym 2845 nauczycieli i 3820 nauczycielek.

Szkolnictwo prywatne pracuje w lepszych warunkach, niż szkolnictwo publiczne. W szkolnictwie prywatnym na jednego nauczyciela wypada przeciętnie 21 uczniów, w publicznym 59 uczniów i wskutek tego istnieją tu lepsze warunki higieniczne, a nauczyciel ma większe możliwości normalnej pracy wychowawczej i dydaktycznej. Trzeba jednakże zwrócić uwagę na położenie nauczycieli w szkołach prywatnych. W polskim szkolnictwie prywatnym powszechnym nauczyciel jest bardzo źle wynagradzany, natomiast w szkolnictwie mniejszościowym, szczególnie niemieckim nauczyciele są znacznie lepiej wynagradzani, aniżeli w szkolnictwie publicznym.

Wynagrodzenie nauczyciela w szkolnictwie polskim na Ziemiach Wschodnich wynosi często 50-70 zł miesięcznie, a więc jest to wynagrodzenie poniżej minimum egzystencji.

Silny rozwój szkolnictwa prywatnego przypada na przeprowadzanie reformy w szkolnictwie. Wskutek zniesienia niższych klas gimnazjum, przy wielu gimnazjach powstają szkoły powszechne. Prywatne szkolnictwo polskie posiada na ogół dzieci ze sfer zamożniejszych, które niechętnie posyłają dzieci do szkoły publicznej ze względu na jej przeludnienie, a niejednokrotnie i ze względu na skład socjalny uczniów.

Bezowocne próby młynów obniżenia cen zboża

Jak nas informują, wstrzymanie przez rolników podaży zbóż i wynikająca stąd tendencja zwyżkowa na cenę nowych produktów zbożowych spotkała się ze strony młynów z próbą obniżenia cen. Zjawisko to należy tłumaczyć tym, że w interesie młynów leży, by skupić obecnie jaknajwiększe ilości zboża po to, by od dnia wejścia w życie ustawy przemiałowej, t.zn. z dniem 5 września br. posiadać znaczniejsze zapasy zboża. Wyrażona przez młyny chęć poczynienia większych zakupów zboża nie została jednak przychylnie potraktowana przez rolników, gdyż w dalszym ciągu ograniczają oni podaż zbóż, nie dopuszczając tym samym do obniżki cen. Tym niemniej jednak należy stwierdzić, że sytuacja na krajowych rynkach zbożowych nie posiada zdecydowanego kierunku.

Zagranica nie akceptuje ofert polskich eksporterów zboża

Sytuacja eksportowa na odcinku zboża nie uległa w ostatnich dniach żadnej zmianie; w dalszym ciągu istnieją poważne trudności zbycia naszych produktów zbożowych na rynkach zagranicznych. Dania, której polscy eksporterzy zboża złożyli oferty, opiewające na 100 sh. za 100 kg. żyta, zupełnie tych ofert nie akceptuje. Podobna sytuacja panuje również i na rynkach szwedzkim i norweskim, gdzie w dalszym ciągu dominują duże zapasy starego zboża sowieckiego. Nie lepiej przedstawiają się możliwości eksportowe na rynek belgijski, który jest skłonny kupić nasze zboże po nie kalkulującej się nam cenie 94-96 sh. W zainteresowanych kołach nie wiedzą nic, kiedy ta niepomyślna dla nas sytuacja ulegnie zmianie.

Straszne samobójstwo robotnika w Łodzi

Łódź została poruszona wiadomością o strasznym samobójstwie jakie miało miejsce w domu przy ulicy Pomorskiej w mieszkaniu robotnika Józefa Cymera. W godzinach popołudniowych żona Cymera Maria, wracając do domu po przechadzce zastała drzwi zamknięte. Gdy nie mogła się dotłuc postanowiła przy pomocy sąsiadów drzwi wyważyć. Gdy drzwi wyważono oczom przybyłym, przedstawił się straszny widok. Cymera leżał na łóżku w kałuży krwi. Z rozprutego brzucha sączyła się jeszcze krew.

Wezwany lekarz stwierdził śmierć wskutek straszliwych ran brzucha i podbrzusza zadanych brzytwą. Oględziny lekarskie wykazały, że Cymera dokonał harakiri. Powodem strasznego samobójstwa był brak warunków do życia oraz nieuleczalna choroba.

Z powodu niepowodzenia w miłości rzucił się pod pociąg

Na torze kolejowym Kolumna-Łask podłożył się pod pociąg 18-letni mieszkaniec wsi Czestków w pow. Laskim Stanisław Kowalczyk. Kowalczyk kochał się w młodej dziewczynie swej sąsiadce. Ponieważ dziewczyna odnosiła się do zalotów młodzieńca z pogardą, ten z rozpaczy postanowił popełnić samobójstwo. O swym zamiarze zwierzył się on dziewczynie, lecz ona go wyśmiała. Kowalczyk poniósł śmierć na miejscu. Policja wszczęła dochodzenia.

Latające sanatorium

Jeden z lekarzy paryskich wpadł na pomysł, aby chorym dzieciom na koklusz zaordynować powietrze wysokogórskie, nawet tam, gdzie go nie ma. Ponieważ jednak Paryż jest położony w dolinie Sekwany niewielka ilość dzieci chorych na koklusz może być wysłana do sanatoriów, położonych na odpowiedniej wysokości. Polecił więc ów lekarz przebudować jeden ze samolotów komunikacyjnych, który z chorymi dziećmi wznosi się na wysokość dwóch tysięcy metrów i krąży na tej wysokości przez półtorej godziny. Jak twierdzi wynalazca tej metody leczenia, daje ona znakomite rezultaty.

Nasze Konto P. K. O. 408.727

OD WYDAWNICTWA! Prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty.

Tajemnicza śmierć „Czarnej wdowy"

Wieziono ją okretem z Kapsztadtu do Anglii, w mocno zamkniętej i dokładnie strzeżonej kabinie. Nawet tam nie zestawiono jej nigdy samej, stale czuwał przy niej jeden ze strażników. Przyjazd jej do Londynu stał się wielką sensacją, prasa, omawiając ten fakt zastanawiała się, czy można w Londynie dawać schronienie tak niebezpiecznemu gościowi, bo coby było, gdyby „Czarna wdowa" uciekła... Dyskusja dosięgła Izby Gmin... Aż umarła tajemniczą śmiercią.

Ale to nie bandyta, ani szpieg, ani szaleniec, ani nic podobnego, „Czarna wdowa" to — pająk, egzotyczny groźny pająk, którego ukąszenie w ciągu paru godzin wyprawia najsilniejszego człowieka na tamten świat wśród najstraszniejszych męczarni. A wieziono to stworzenie do londyńskiego Zoo, gdzie u mieszczono ją w domku z podwojnego szkła. Londyńczyczy jednak czuli się zaniepokojeni. Mały czarnył potworek o długich nogach spądzazaim sen z oczu. W Izbie Gmin stanowiano się nad tym, co się stanie, jeżeli Londyn zostanie obrzucony bambami nieprzyjacielskimi. Straszne źwierzę wydostanie się wówczas ze swego więzienia i do nieszczęść spadawanych przez atak lotniczy dołączą się jeszcze zabójcze masowe ukąszenia!

Zainterpelowany zarząd Zoo wyjaśnił, ze ta katastrofa nie grozi miastu gdyż między warstwami szklanych ścian domku znajduje się kwas pruski, który zniszczy pająka w momencie wydostawania się z więzienia.

I oto nagle „Czarna wdowa" umarła. Czy śmiercią naturalną, czy też została zgładzona — niewiadomo.

Ale faktem jest, że pozostawiła aż... sto małych „wdówek", których straszliwy czar jak miecz Damoklesa będzie wisiał nad Londynem.

Pomysłowy automobilista
Kradł codziennie auto, żeby odbyć popołudniowy spacer

Od pewnego czasu agenci policji paryskiej każdej nocy znajdowali na moście Charenton porzucone auto. Badania wykazywały, że było to auto skradzione w ciągu dnia. Wobec tego wszczęto śledztwo, które dopiero po dłuższym czasie dało wręcz senzacyjny wynik.

Oto młody chłopiec, Węgier, którego rodzice wyjechali w letnią podróż, pozostawiony pod niezbyt solidną opieką — szukał godziwych rozrywek. Codziennie ok. godz. 8 wieczór wykradał zręcznie auto z garażu przy Champs-Elyse'es i udawał się na spacer w kierunku placu l'Etorle. Po kilkugodzinnym spacerze porzucał auto i wracał do domu.

Policja z wielkim trudem ujęła sprytnego i oryginalnego złodziejaszka, którego ze względu na młody wiek pozostawiono na wolności.

Dziesiąty pocałunek zobowiązuje do małżeństwa

Szereg stanów Ameryki Północnej rządzi się do dzisiejszego dnia zwyczajowymi ustawami, które mają moc prawną. Stanowią (ne z tych zbiorów praw stanowycn czasami niezwykle dziwne, jak na dzisiejsze czasy postanowienia. I tak np. w stanie Massachussets zakochani mogą się całować dziewięć razy. Dziesiąty pocalunek oznacza oficjalne oświadczyny. Gdyby po dziesiątym pocałunku kawaler odmówił poślubienia pocałowanej ma prawo ona ścigać go sądownie, zmuszając do małżeństwa.

Pieszo dookoła świata
w ciągu 8 lat

Dr. Karol Nordfrot, lekarz duński, założył się o dwa tysiące funtów że w ciągu ośmiu lat odbędzie podróż dokola świata pieszo. Tymi dniami zawitał do Londynu. po przejściu ¼ globu ziemskiego. Dr. Nordfort pozostacj już dwa lata w marszu, który odbywa samowystarczalnie.

Ryby największą atrakcją „Dni Polesia"

Jedną z najwspanialszych imprez. odbywających się obecnie w Dni Polesia, jest niewątpliwie „Jarmark Poleski".

Jarmark ten odbywa się całkowicie na wodzie w widlach Piny i Jasiołdy. Już na parę dni przed rozpoczęciem Jarmarku ściągnęły z calego Polesia setki łodzi, napełnionych towarami rodzimej produkcji poleskiej. Nie znajdzie się wśród setek tych łodzi wiele takich, któreby nie przywiozly najważnejszego produktu wytwarzanego przez Polesie, t. j. ryb. Niemal za każdą łodzią posuwa się kosz lub skrzynka z zawartością ryb, w których w czasie „Dni Polesia" Pińsk poszukuje bardzo, gdyż prawie każdy przybysz uważa za atrakcję lub powinność zjedzenie przynajmniej kilku ryb. Restauracje pińskie, przygotowując się do licznego zjazdu, zaopatrują się już wcześniej w znaczne ilości tego artykułu, tymbardziej, że zaopatrzenie jest znacznie większe, gdyż żadnemu z turystów nie przyjdzie nawet na myśl, że by w czasie „Dni Polesia" można jeść co innego, jak ryby. Wszystkim tym, którzy wyjeżdżają na „Dni Polesia" poleca się mocno zakosztować świeżych ryb poleskich, przyrządzanych na swoisty sposób wedlug starych poleskich przepisów.

Tym zaś, którzy wyjechać nie mogą, a chcieliby zakosztować tego poleskiego przysmaku, poleca się zaopatrywać w ryby we wszystkich sklepach, gdyż Polesie obficie je obsyła swym towarem w czasie „Dni Polesia".

Czego się domaga obecnie ruch pracowniczy
w zakresie ubezpieczeń społecznych

Wśród związków zawodowych pracowników umysłowych są obecnie wysuwane jako najpllniejsze żądania w zakresie ubezpieczeń społecznych nast. postulaty: opublikowanie sprawozdań Komisji Rewizyjnej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, celem ujawnienia i dania możności publicznej oceny dotych czasowej działalności Z. U. S., 2) całkowitego przywrócenia samorządu w ubezpieczeniach społecznych, nie w drodze nominacji, lecz w drodze ustawowo przewidzianych wyborów, 3) udzielenie światu pracowniczemu niewątpliwych gwarancji pewności uprawnień świata pracy w Ubezpieczeniu Emerytalnym Pracowników Umysłowych.

Pięćdziesiąt lat nosi jeden i ten sam kapelusz

Pani Berta Chifase, mieszkająca na wschodnim przedmieściu Londynu, Millhal, zjawiła się w dniu swego srebrnego wesela w kapelusze ze strusimi prorami. W tym samym kapeluszu brała przed pięćdziesięciu laty ślub. Od tej pory nigdy się z nim nie rozstawała. Należał on stale do najelegantszego stroju p. Chilfase. Niemniej, gdyby nie lata i fakt, że stale nosiła jeden i ten sam kapelusz, nie wzbudziłaby tym kapeluszem żadnej specjalnej sensacji, ponieważ obecnie kapelusze ze strusimi piórami zaczynają w Londynie z powrotem być modne.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

72) POWIEŚC

Wreszcie przyszedł Beeren znowu do ich stołu. Już jako rodak i Wiedeńczyk, poczuwał się do obowiązku, **udzielać się im wiecej niż innym.**

— A to było dzisiaj znowu jedzenie, poczęła mówić do niego Erika, wskazując na odstawiony talerz, tego by u nas nawet świnie nie jadły. I tym karmią tutaj ludzi w tej kantynie. Straszne, jaka w Berlinie zła kuchnia. My tak tego nie odczu... Ja gotuję w **domu na wiedeński** sposób, alepan — — My berlińskich potraw **jeść nie możemy.** Wyklczone. Czy to się nazywa pieczeń, czy sznycel, czy mięso rosołowe, wszystko ma smak sieczki. A te ich sosy. Nazywają je holenderski, francuski, polski, a w rzeczywistości woda z mąką i trochę margaryny. To cała sztuka niemieckiej kuchni. U nas zupełnie co innego. So a Szegediner Gulasz, a Strudl, Knödl mit Powidl. Wczoraj mieliśmy kurę w sosie paprykowym — delikat — net wahr Franzl?

Jo, odpowiedział Reindl.

— Pana mi naprawdę żal. Skazany pan jest na to straszne jedzenie w kantynie — — — My byśmy tego nie potrafili dłuższy czas przetrzymać. Lepiej; już kawałek suchego chleba, niźli berliński obiad.

— Cóż mam robić, odparł Beeren, o suchym chlebie przecież żyć nie mogę. Smakować mi to nie smakuje, ale trudno.

— Tak, tak. Erika zamyśliła się,i akby ubolewała nad losem Beerena, a po chwili, ot tak sobie, jakby nie przywiązywała do tego najmniejszego znaczenia, odezwała się. W niedzielę jest u nas Szegediner Gulasz, a Supp und a Strudl. — Beerenowi aż ślinka przychodziła na język. — Wie pan co, panie Beeren, to jest pomysł, przyjdź pan do nas na obiad. Potem będziemy pili a Wianer Kaffee i zrobie do tego Palatschincken mit Marmelad Das werd efsch! Net wahr Franzl?

— Jo, odpowiedział Reindl.

— Jestem wprost wzruszony, jak pani stara się mi dogodzić, ale nie mogę jeszcze przyrzec. W każdym razie, jutro jest dopiero sobota, państwo jesteście tu na zdjęciu, to wam dam definitywna odpowiedź.

Gdy Beeren pożegnał się z nimi i wyszedł z kantyny, spojrzała Erika znacząco na męża.

— Hm?

— Może się nam uda,, odezwał się Reindl, czując, że musi jej coś powiedzieć.

— Nam? Ty masz w tym jakąś zasługę? Gdybym ja się o wszystko nei troszczyła, siedzielibyśmy dzisiaj w domu i jedli suchy chleb. Nawet mieszkanie nie byłoby zapłacone. So a Waschlappen.

W niedzielę, około godziny pierwszej, zjawił się Ueeren u Reindlów, z wiązanką kwiatów i znakomitym apetytem. Delektował się każdem daniem z osobna, jadł, aż mu się uszy trzęsły, a po obiedzie zapewniał Erikę, że w całym Wiedniu trudnoby znaleźć... Cmoknięcie w rękę zakończylo ten pusty frazes. Potem postawiono na stole flaszkę taniego wina, po którem Reindlowie wpadli w znakomity humor, udzielając swego nastroju Beerenowi, który już po drugim kieliszku wypił z nimi „Bruderschaft".

— Gdybyś mieszkał w naszym pobliżu, mówiła Erika ubolewając, to bym ci codziennie przygotowała porządny obiad, kolację, a rano miałbyś a richtigen Wianer Kaffee. Tej lury co w Berlinie gotują, przecież pić nie można.

— Rzeczywiście, mnie co rano mdło się robi po wypiciu tej kawy, jaką dostaję.

— Franzl, mnie tak żal Fritza, a nie wiem jak mu pomóc.

— On musi się przeprowadzić w nasze strony, odpowiedział prezkonywująco Reindl.

— Szkoda, że nie macie wolnego pokoju, wtrącił Beeren, to byłoby idealne rozwiązanie problemu.

Na to czekała Erika już dość długo.

— Dös ist a Gedanke, zaskrzeczała, Franzl, dla Fritza musimy to zrobić. Ty zrezygnujesz z twego gabinetu, wstawimy tam łóżko i szafę i Fritz będzie u nas mieszkal. Famos Dös ist a Gedanke. Co niedzielę zro bięwam a Strudl und a richtiges Gulasz. Fritz musi jeść wie a Mensch.

Sprawę tę walkowano jeszcze do wieczora i ustalono, że na pierwszego wprowadzi się Fritz do Reindlów z „całym utrzymaniem".

Obiad przeciągnął się do podwieczorku, podwieczorek do kolacji. Kolację odiedział Beeren do jedenastej. Gdy w końcu Reindlowie pozostali sami, zapaliła sobie Erika papierosa i wskazując na resztki na stole — pwiedziała — Koszty handlowe.

— Nie szkodzi, odpowiedział Franzl, osiągnęliśmy w każdym razie to, cośmy chcieli.

— Osiągnęliśmy? Najwięcej ty w tej sprawie robileś. Jesem ciekawa jakbyśmy wyglądali, gdybym ja — — — Machnęła z rezygnacja ręką. — A Schlappschwanz, — możesz mi przynajmniej pomóc obcierać naczynie w kuchni.

I wyszli z pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ZE SPORTU

Paryż, Pat. W Paryżu odbyły się zawody lekkoatletyczne o charakterze eliminacyjnym przed mistrzostwami Europy. Świetną formę wykazal znany z pobytu w Warszawie Joye, który na 400 m. prezz płotki uzyskal 53 sek. bijąc rekord francuski: na 1500 m. zyciężył Goix w czasie 3:56,2. Na 5000 m. zwyciężyl Rochard w czasie 14:59,2.

Warszawa. Dziś we wtorek udaje się do Czechosłowacji polska reprezentacja tenisowa w składzie Tłoczyński, Hebda, Baworowski i Spychala. Nasza reprezentacja rozegra jak wiadomo, mecz z Czechsłowacją o puchar środkowej Europy w Zlinie. Mecz ten zadecyduje, która z tych drużyn zajmie pierwsze miejsce w turnieju. W razie wyniku remisowego pierwsze mejsce przypadnie Polsce.

Osnabrueck. Pat. Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Osnabrueck z udziałem Amerykanów, Niemiec Hein ustalił nowy rekord światowy w rzucie młotem osiągając 58,24 m.

Nowy Jork. Pat. Wczoraj przyjechala do Nowego Jorku Jadwiga Jędzrejowska. Przyjazd jej wywołał żywe zainteresowanie. Prasa amerykańska zamieszcza szereg wywiadów z Polką oraz obszerne informacje o jej wynikach, uzyskanych w Europie. Jędrzejowska zatrzymała się przez krótki czas w Nowym Jorku, a stamtąd udała się bezpośrednio do Bostonu na mistrzostwa tenisowe Ameryki w grach podwójnych.

Czerniowce. Pat. Włoski związek piłki nożnej postanowił zerwać stosunki z Rumunią na jeden rok. W tym okresie żadnemu klubowi włoskiemu nie wolno będzie grać z drużynami rumuńskimi. Przyczyną tej decyzji włoskiego związku były awantury na meczu Genova (Rapid) w Bukareszcie. Publiczność rumuńska zajęła na tym meczu wrogie stanowisko wobec włoskich graczy, obrzucając ich kamieniami i butelkami.

Katowice. Pat. W Giszowcu odbyły się międzynarodowe zawody pływackie z okazji 15-lecia towarzystwa pływackiego „Giszowiec". W zawodach wzięli udział bawiący w Polsce pływacy węgierscy. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

200 m st. dowolnym panów: Jędrysek (Tpg) 2,26,6 2) Weghasy (Węgry) 2.32,6.

50 m. st. dow. pań: 1) Materówna (Dąb) 35,6.

200 m. klas. panów: 1) Heidrich (Dąb) 2,54,2, 2) Jarocki (Tpg) 3) Doskoly (Węgry) 100 m. st. klas. pań: 1) Jarkulisz — Niedobocka (Tpg) 1.42,2.

50 m. st. dow. panów: 1) Weghasy (Węgry) 28 sek. 2) Jędrysek (Tpg) 28,7.

Mecz piłki wodnej MTK (Budapeszt) — TPG wygrali Węgrzy, którzy są niedoścignieni w tej konkurencji sportu. Wynik 9:2 (5:0).

Gwałtowny atak
prasy faszystowskiej na Roosevelta

Rzym (ai). Ostatnie głośne przemówienie Roosevelta nie zostało wprawdzie specjalnie umówione na łamach prasy faszystowskiej, ale stosunek jej do Stanów Zjednoczonych wyraził się bezpośrednio w samych tytułach, atakujących gwałtownie lub ironicznie słowa prezydenta, którymi korespondencje z Londynu i N. Jorku zostały opatrzone. Poza tym kilkakrotnie tylko uczyniono aluzję, że prezydent bierze w obronę Kanadę, o której wszyscy Włosi wiedzą, że nie jest przez nikogo zagrożona.

Jedynie „Resta del Carlino" czyni wyjątek od tego sposobu potraktowania mowy Roosevelta publikując artykuł, w którym w niezwykle ostry sposób napada na Stany Zjednoczone. Cytując słowa prezydenta o brutalności metod rządzenia krajów nie demokratycznych, dziennik krzyczy: „Opinia ludu amerykańskiego o brutalności w kraju gangsterów, to tak jak mówić o powrozie w domu wisielca!"

Po gwałtownym ataku na obyczaje amerykańskie dziennik twierdzi: „Jeżeli jest kraj, który nie powinien nigdy wymawiać słowa — cywilizacja, to jest nim Ameryka, która w największych godzinach historii o niczym innym nie myślała jak tylko o złocie".

W ten sposób najprymitywniejszą demagogią operując faszyzm włoski starał się odpowiedzieć prezydentowi Rooseveltowi.

Henlein nie pojechał
do Hitlera

Berlin Pat. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: W związku z pogłoskami, jakie ukazały się w prasie angielskiej o podróży Henleina do Stuttgartu lub Berlina, oświadczają, że Henlein udaje się na objazd okręgu wyborczego. Czeska Lipa i Teplice. Objazd ten potrwa od wtorku do poniedziałku przyszłe go tygodnia.

Olbrzymia katastrofa
w N. Jorku

Nowy Jork PAT. Nowojorska kolej podziemna była widownią katastrofy, w której osób 50 odniosło rany. Jeden z pasażerów utracił życie. Katastrofa wydarzyła się na stacji. Ekspres niezatrzymujący się na wszystkich przystankach, wpadł z niewyjaśnionych dotąd przyczyn na pociąg stojący na stacji. Jeden z wagonów został poważnie uszkodzony, w drugim wybuchł pożar.

Pociąg był wypełniony pasażerami, podążającymi do pracy.

Jeszcze jedna demarche angielska
w Rzymie

Londyn. (Ai). Noel Charles, charge'd'affaires W. Brytanii w Rzymie udał się do min. spraw zagr. Włoch hr. Ciano i zwrócił mu uwagę na ponawiające się eksporty materiału wojennego i żołnierzy włoskich do Hiszpanii rebelianckiej, przypominając równoczeŝoie poprzednią swoją demarche.

Min. Ciano jeszcze raz zapewnił sir Noela, że sprawa ta jest rzeczywiście w badaniu i odpowiednich czynników. Staje się jasnym, że całkowite załamywanie się pomysłów nieinterwencyjnych może zniweczyć również mozolnie rodzący się układ włosko angielski, gdyż Włochy nie chcą dopuścić do zrównania się sił w Hiszpanii. „Duce — pisze korespondent „Timesa" — z dwu możliwości: poparcia aż do pełnego zwycięstwa gen. Franco i utrwalenia wpływów włoskich w Hiszpani i wejścia w życie na platformie przyjaźni układu z W. Brytania, wybiera tę druga snadnie uważając ją za znacznie intratniejsza.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-15